

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez p o c z t y: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z p o c z t a: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercyja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

## PRENUMERATA

Kwartałna na GAZETĘ LWOWSKĄ z Dodatkami dziennym i tygodniowym tudzież ROZMAITOŚCIAMI co środa wynosi w roku 1854:

Dla miejscowych . . . . . 3 złr. 45 kr.  
Dla odbierających pocztą . . . . . 4 złr. 30 kr.

Prenumerata pozostaje mimo powiększonego zakresu pisma i wydatków dawniejsza, ale zwłoka w zamówieniu mogłaby być powodem niedostatecznego nakładu, a tem samem dla Redakcyi przykrością z niedostarczenia zaległych numerów prenumerującemu.

### PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Hiszpania. — Anglia. — Szwecya. — Rosya. — Księztwa Naddunajskie. — Turcya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

### MONARCHYA AUSTRYACKA.

#### Rzecz urzędowa.

Wiedeń, 19. grudnia. Dnia 20. grudnia 1853, wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozestany LXXXVIII. zeszyt powszechnego dziennika rządowego ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 264. Rozporządzenie ministeryum sprawiedliwości z d. 4. grudnia 1853, obowiązujące dla całego państwa z wyjątkiem Lombardzko-Weneckiego Królestwa, królestwa Dalmacyi, książęcego hrabstwa Tyrolu i Vorarlbergu, miasta Krakowa i dawnego okręgu, tudzież Pogranicza Wojskowego o dalszem prowadzeniu firm zmarłych kupców przez pozostałe wdowy.

Nr. 265. Dekret ministeryum handlu w porozumieniu z ministeryum finansów z d. 12. grudnia 1853, o płaceniu przepisanych rozporządzeniem z d. 3. listopada 1852 (dzien. ustaw państwa Nr. 220) należytości ajencyjnych.

#### Sprawy krajowe.

Lwów, 24. grudnia. Wczoraj o godzinie pół do czwartej z południa powitało miasto nasze przybycie Jego Cesarzewiczowskiej Mości Arcyksięcia Karola Ludwika. Na wjeździe w okrug miasta u Grodeckiej rogatki oczekiwał p. Burmistrz z Wydziałem i reprezentantami miasta, a lud ulicami zgromadzony witał oczekiwanego z upragnieniem Gościa odgłosem radości aż do gmachu pomieszkania, w którym Jego Cesarzewiczowska Mość wysiąść i powitanie władz i urzędów krajowych, cywilnych i wojskowych, tudzież oddziału ustawionego przed pomieszkaniem wojska najtąskawiej odwzajemnić raczył. Ze zmrokiem całe miasto i przedmieście było oświetlone, publiczność zbierała się najliczniej w stronie pomieszkania Jego Cesarzewiczowskiej Mości, od chwili do chwili rozchodziły się nowe odgłosy powitania, o ósmej świetna muzyka wojskowa ogłaszała uczucie radości, a o wpół do dziewiątej wspaniały chór spiewaków z pochodniami wyprawił serenadę przy najwyższych odgłosach powszechnego uniesienia bardzo licznie zebranej publiczności. Na zakończenie przy odegraniu hymnu ludu całe wały bengalskim ogniem były oświecone.

(Sprostowanie.)

Gazeta wiedeńska z 20. grudnia pisze: Franciszek Raffelsperger wydał z Nowego Yorku do kilku tutejszych fabrykantów, którzy wyroby swe na tamtejszą wystawę przemysłową przesłali — odezwę, w której mianuje się być „Przełożonym sekcyci Austrya“ na pomienionej wystawie.

C. k. rząd austryacki nie poruczył jednak żadnej misji w tym względzie Franciszkowi Raffelspergerowi, zaczem też niesłusznie ten charakter sobie przypisuje. Zastępstwo interesów austryackiej indystryi na tej wystawie powierzono panu Karolowi Looscy, ces. austr. konsulowi jeneralnemu w Nowym Yorku. (W. Z.)

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Berno, 16. grudnia. Gdy mimo zakazu odbywania targu na woły, wydanego dla szerszącej się zarazy na bydło, spędzają jednak bydło rzeźne na miejsce od właściwego targowiska odległe, i tam je sprzedają, a tem samem zarazę tę dalej rezszerzają, przeto otrzymały c. k. zwierzchności zlecenie przedsięwzięcia najsurowszych środków w tej mierze. Równocześnie postarano się o to, ażeby o

zarazie wybuchłej w któremkolwiek miejscu zawiadamiano mieszkańców tamtejszych natychmiast, izby się w razie przekroczenia powyższego rozporządzenia nie zastaniali niewiadomością grożącego złąd niebezpieczeństwa. (W. Z.)

(Kurs wiedeński z 23. grudnia.)

Obligacye długi państwa 5% 93<sup>3</sup>/<sub>4</sub>; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% 82<sup>7</sup>/<sub>8</sub>; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 136<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Wied. miejsko bank. — Akcyje bankowe 1386. Akcyje kolei póln. 2370. Głognickiej kolei żelaznej 870. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 632<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Lloyd. 633. Galic. l. z. w Wiedniu —. Akcyje niższo-austr. Towarzystwa eskompłowego à 500 złr. — złr.

### Hiszpania.

(Posiedzenie senatu.)

Madryt, 10. grudnia. Na posiedzeniu senatu z 7go zabrał głos prezydent ministrów dla lepszego wyjaśnienia stanowiska gabinetu: „Moi koledzy i ja“, rzecze między innymi, „zastaliśmy przy objęciu naszego urzędowania kortezy zamknięte, kraj zaburzony; interesa państwa były w zaniedbaniu, skarb dla licznych koncesyi wydanych przez naszych poprzedników na budowę kolei żelaznych bardzo obciążony. Książę Walencyi był na wygnaniu i wszędzie panował nieład. Z naszej strony przedsięwzięliśmy następujące kroki: Zwołaliśmy Izby: spodziewaliśmy się przeto uspokoić wzburzenie umysłów, co się nam też powiodło, zwłaszcza że staraliśmy się uczynić zadość jaknajspieszniej słusznym żądaniom. Znieśliśmy dekret wygnania marszałka Narvaeza; prowadziliśmy administracyę kraju na zasadzie sprawiedliwości i moralności, i rządaliśmy się w tej mierze warunkami oświaty. Cóż jednak powiedzieć mamy o wywołanej przeciw nam nienawiści, będąc jaknajmocniej o tem przekonani, żeśmy załatwili wszystkie pilne i ważne kwestye zgodnie z naszym honorem i obowiązkiem. Terazniejsze nieporozumienia zachodzą tylko względem zachowania niektórych formalności. Sprawozdanie większości komisji należącej na to, ażeby senat pomijając przedłożenia rządowe, zajął się kwestyą względem kolei żelaznej nie czekając na rozstrzygnięcie w tym względzie kortezów, jest systematyczną opozycyą i oraz oskarżeniem gabinetu.“

Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów odczytał prezydent ministrów dekret królewski ogłaszający suspenzyę tego zgromadzenia. — O nowem ich zwołaniu nic jeszcze niepostanowiono. Opinia publiczna pochwaliła ten krok zupełnie. (W. Z.)

### Anglia.

(Wystąpienie lorda Palmerston z gabinetu.)

Londyn, 16. grudnia. Lord Palmerston podał się do dymisji i przestał od 48 godzin być członkiem polityki gabinetu Aberdeen. Zdarzenie to spowodowało hrabiego Aberdeen odjechać wczoraj zrana spiesznie do Osborn, z kąd ma dzisiaj powrócić i przywieźć wiadomość, że Jej król. Mość przyjęła dymisyę lorda Palmerstona.

Już od kilku tygodni mówiono o znacznych nieporozumieniach w gabinecie. Według gazety „Times“ zasiadał lord Palmerston w komitecie pięciu ministrów dla obrady nad wnioskiem lorda Russell względem reformy parlamentu, i niepodobna było uzyskać jego przyzwolenia. „Globe“ nie podaje powodów wystąpienia lorda P. z gabinetu, zbija jednak twierdzenie gazety „Times“, i sądzi zresztą, że lord Palmerston w kwestyi orientalnej zgadzał się z kolegami swymi. „Independance belge“ uważa przeciwnie wystąpienie lorda Palmerston za zupełny tryumf spokojnej polityki lorda Aberdeen. (W. Z.)

(Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Królowej Portugalii.)

Londyn, 16. grudnia. Nabożeństwo żałobne odbyte za duszę s. p. J. Mości Królowej Portugalii w kaplicy ambasady bawarskiej było pod każdym względem świetne i trwało przeszło dwie godzin.

Obecni byli: Książę i księżna Nemours, księżniczka Salerno i książę Aumale.

## Szwecya.

(Wybory do wydziałów sejmiku państwa.)

**Sztokholm, 3. grudnia.** Wybory do wydziałów ważne dla całej czynności szwedzkiego sejmiku państwa skończyły się już we wszystkich czterech kuryach i wypadły w ogóle tak, jak się po wzajemnych stosunkach Stanów można było spodziewać. Mianowani dekretem Jego król. Mości prezydentami kuryi mieszczan i włościan pp. Lagergren i Striedlund należą do najznakomitszych członków partii konserwacyjnej w tych wydziałach. (W. Z.)

## Rosya.

(Nowiny dworu.)

**Petersburg, 25. listopada (10. grudnia).** Z powodu zupełnego zwycięstwa nad Turkami, odniesionego naszymi wojskami, 14. listopada, pod dowództwem generała-lejtnanta księcia Andronikowa, pod Achalcykem, Najjaśniejszy Cesarz Najwyżej polecił raczył, zebrać się wszystkim Damom honorowym, kamerfrejlinom, frejlinom, kawalerom nadwornym i wszystkim osobom mającym wstęp do Dworu, również sztabs- i ober-oficerom gwardyi, armii i floty, w niedzielę dnia 29. listopada, o godzinie 2giej po południu, do pałacu zimowego, dla wysłuchania nabożeństwa dziękczynnego, i być Damom w stroju rosyjskim, a kawalerom w paradnych mundurach.

(Wiadomości od granicy tureckiej kraju Zakaukaskiego.)

Czytamy w dodatku nadzwyczajnym do *Journal de St. Petersburg* z dnia 29. listopada (11. grudnia) r. b.:

Świetna rozprawa generał-majora de Brunner koło Atskur w dniu 6. listopada była tylko wstępem do świetnych zwycięstw oręża rosyjskiego.

Jego cesarska Mość otrzymał dziś raport generał-adjutanta księcia Woronzowa o zwycięstwie stanowczym, odniesionem 14. listopada koło Achalcyku przez 7½ batalionów 13ej dywizyi piechoty z 14 działami, 9 secinami kozaków i 17 sotniami milicyi, nad korpusem tureckim Feryka-Baszy, liczącym 18.000 ludzi. W tej pamiętnej bitwie wojska rosyjskie dowodzone były przez generał-lejtnanta księcia Andronikowa, którego raport oryginalny przesłany Jego cesarskiej Mości przez generał-adjutanta księcia Woronzowa, podaje się tu do wiadomości publicznej.

„Kopia raportu generał-lejtnanta księcia Andronikowa do naczelnego dowódcy korpusu kaukaskiego, z daty 15. listopada 1853 nr. 122.

Przybywszy w dniu 12. listopada do Achalcyku, udałem się na rozpoznanie pozycji nieprzyjaciela i przekonałem się, że zajmuje stanowisko nieprzystępne, rozciągające się od osady Ab aż do Suplis. Co więcej, pozycja była umocniona wielką liczbą szaniców i bateryi. Położenie miasta i okręgu Achalcyk wskazywało konieczność działania w sposób stanowczy, tem bardziej, że informacje przeze mnie uzyskane donosiły mi o przybywaniu posiłków nieprzyjacielowi, który innych jeszcze spodziewał się z Ardaganu, Adżar i Karsu.

W dniu 14go przededniem wyprawilem, dla uderzenia na front nieprzyjaciela przy Niższym Suplis, kolumnę z 4 batalionów piecho-

ty z 14 działami<sup>1)</sup> i ku jego lewemu skrzydłu wzdłuż rzeki Poskow-Tszai drugą kolumnę z 3½ batalionów piechoty z trzema działami artyleryi górnej<sup>2)</sup> 9 sotniami kozaków, 12 sotniami milicyantów pieszych z Tyflisu i Gori, 3 sotniami milicyi Osetyńskiej i ochotników, oraz z oddziałem ochotników szlacheckich.

Bitwę rozpoczęła artylerya, której ogień utrzymywał się bez przerwy z równą żywością z jednej i z drugiej strony do godziny 11½ rano. Ta uporczywość nieprzyjaciela w obronie swej pozycji wskazała potrzebę uderzenia szturmem na tę pozycję, chociaż była wzmocniona sztuką i naturą i pomimo znacznej głębokości Poskow-Tszai, oraz ukończenia bitwy bagnietem.

Nieprzyjaciel bronił się rozpacznie w swych okopach, domach, ogrodach i w każdym punkcie przedstawiającym sposobność do oporu. Pod ogniem kartaczowym całej artyleryi nieprzyjacielskiej, pod ogniem nieustającym karabinowym, nasza piechota przeszła rzekę, mając wody po pachy, i rzuciła się do ataku z taką gwałtownością i jednością w ruchu, że pomimo całej swej uporczywości nieprzyjaciel musiał ustąpić. Pierwszy krok w tył był początkiem porażki stanowczej Turków i rozsyпки ich zupełnej. Z tej strony na wyższym i niższym Suplis zabraliśmy nieprzyjacielowi 9 dział, a koło wioski Pamacz 3 działa, z tych zaś 2 górne. Ulice, domy i całe pole aż do Pamacz było zasiane trupami nieprzyjacielskimi.

Kiedy pozycja główna była teatrem walki ręcznej zaciętej na prawym brzegu Poskow-Tszai, druga bitwa rozpoczynała się na brzegu lewym; z tej strony o godzinie 10 rano doniesiono o znacznym oddziale nieprzyjaciela złożonym z jazdy i piechoty, który spieszył na pomoc swoim przez wyżyny góry Abas-Tuman. Sześć sotni kozaków wysłano dla oparcia się temu korpusowi, i o godzinie 2giej po południu spotkały się z nim one. Dla poparcia kozaków, postawiano na prawym brzegu Poskow Tszai, dla rozbicia oddziału posiłkowego tureckiego, pluton bateryi artyleryi górnej Nr. 1. i dwa działa zabrane Turkom; te same 6 sotni kozaków, wzmocnione oddziałem ochotników szlacheckich, przysłanym z Wyższego Suplis, rzuciły się na nieprzyjaciela, pobiły go i spędziły. Przeszło 200 trupów nieprzyjacielskich pokryło pole, reszta uciekła, ale nie mogła się połączyć z głównym korpusem. Bitwa skończyła się z zachodem słońca, ponieważ wszyscy nieprzyjaciele zniknęli.

Uważać muszę tę bitwę jako jeden z najbardziej nadzwyczajnych czynów wojennych i rzecz można niesłychany; silna kanonada przez pięć godzin, gwałtowny ogień kartaczowy i karabinowy przez dwie godziny, nakoniec walka na bagnety przez cztery godziny i podczas zapalczywej pogoni po górach i po gruncie przepaścistym, mogła być wytrzymałą z honorem tylko przez mężstwo i niezłomną nieustraszoną wojsk rosyjskich; co dowodzi, że nie ma żadnej zapory dla wojowników ożywionych wiarą prawosławną, którzy na rozkaz swego Najj. Monarchy, wzięli oręż za Wiare, Monarchę i Ojczyznę; czyż mogą się znaleźć zapory dla armii, która powtarza wyrazy Monarchy: „In te Domine speravi, non confundar in aeternum.“

Będę miał honor przesłać Waszej książęcej Mości szczegóły

<sup>1)</sup> W liczbie tych dział znajdowały się dwa artyleryi garnizonu Achalcyku osadzone w dniu poprzednim, których służba wzięta była z pułków piechoty, a konie gdzie ich można było dostać, pomiędzy innymi na stacy pocztowej.

<sup>2)</sup> Jedno z tych dział zabrane było Turkom w bitwie pod Atskur.

## S p i s e k C u e v y.

(Ustęp z dziejów byłej Rzeczypospolitej weneckiej).

(Ciąg dalszy.)

Niebawem przygotowano kilka okrętów, uzbrojono je i oddano pod dowództwo korsarza, i Jacques Pierre odplynął pod banderą hiszpańską ku widowni dawnych swoich czynów. Weseli Sycylianie przypatrywali się jego odjazdowi, i zapomnieli o nim wkrótce potem, chociaż w ich zatokach panował wielki ruch dla uzbrojenia ważniejszej jeszcze eskadry przeciw Turkom.

Nim jednak przygotowano tę flotę — nim trzy tygodnie ubiegło, przybył Jacques Pierre napowrót do zatoki mesyńskiej z swemi galarami, a za nimi mnóstwo innych okrętów, na których pod banderą hiszpańską powiewały odwrócone bandery tureckie. Jednogłośny okrzyk radości powitał walecznego marynarza w chwili wylądowania, a książę Ossuna uściskał go w obec całego dworu i upatrywał w jego zwycięztwie oznakę większych jeszcze tryumfów. Za kilka tygodni była już uzbrojona świeża flota i wypłynęła na morze. Korsarz otrzymał znów ważne stanowisko, i codziennie, nim odplynęła flota, uważano, że sam wicekról odbywał z nim długie narady, przyczem tylko niektórzy najwyżsi oficerowie znajdować się mogli. Wreszcie odkryto flotę turecką w pobliżu pięknej wyspy Chios. Natychmiast wyruszone do boju, i nastąpiła walka na śmierć lub życie. Ale każde poruszenie floty sycylijskiej było szczęśliwe i zwycięzkie; wiele okrętów tureckich zabrano, jeszcze więcej spalono, a rozprószone szczątki floty ratowały się ucieczką do najbliższych portów Małej Azji.

Niejeden z floty wicekróla przypisywał to zwycięztwo radom francuzkiego korsarza i jego udziałowi w bitwie. Książę Ossuna po-

dziękował mu publicznie za jedno i za drugie, a za powrotem jego do Sycylii czekały go nowe zaszczyty i względy, które małżonkę pocieszyły po długim rozłączeniu i obawie o życie męża. Ale „łaska pańska“, mówi stare przysłowie, „jeżdża na bystrym koniu“, i Jacques Pierre, jak się zdaje, miał dopiero doświadczyć na sobie tej głębokiej prawdy.

### II.

Dwa lata upłynęły od tego czasu, i położenie obu stron znacznie się zmieniło. Książę Ossuna był teraz wicekrólem nie tylko Neapolu ale i Sycylii, i nieprowadzono już wojny z Turcyą. Niemiecka i hiszpańska linia domu rakuskiego wiodły spór z Wenecyą i księciem Sabaudyi; ale już układano się o pokój, wbrew życzeniu trzech znakomitych sług korony hiszpańskiej: Don Pedra de Toledo, gubernatora Medyolanu, Don Pedra de Giron, posła księcia Ossuny, wicekróla Neapolu, i Alfonsa de la Cueva, margrabiego de Bedemar, posła hiszpańskiego w Wenecyi; bo chociaż między republiką wenecką i królestwem hiszpańskim toczyła się wojna, nienastąpiło przecież nigdy formalne jej wypowiedzenie, i poseł hiszpański nie został odwołany ze stolicy morza adryatyckiego. Wkrótce tedy miał być podpisany traktat pokoju; ale mimo to wiedziano bardzo dobrze, że urzędnicy korony hiszpańskiej we Włoszech albo wcale nie, albo z wielką niechęcią tylko zaprzestaną kroków nieprzyjacielskich przeciw Wenecyi, i że Hiszpania sama może zezwoliłaby na przedłużenie walki, która bogaciła jej poddanych; a oraz popierała jej ambitne plany we Włoszech.

świetnych czynów wojsk mnie powierzonych, jak tylko czas na to pozwoli i gdy uzyskam objaśnienia potrzebne.

O ile mogłem się do tej pory przekonać, nasza strata w tej bitwie tak żywej, tak zaciętej, która trwała od wschodu do zachodu słońca, wynosi: w zabitych 1 oficer i 39 żołnierzy, w ranionych generał-major Freitag, który na szczęście lekko tylko został rannym, podpułkownik sztabu Freygang, podpułkownik Birukow z pułku kozaków dońskich nr. 21, sześciu oficerów wszelkiego stopnia i 179 szeregowych; nie mamy jeszcze raportów o stracie kozaków, artyleryi i milicyi, tak w zabitych jak w ranionych.

Strata nieprzyjaciela powinna być bardzo znaczna; zostawił przeszło 1000 trupów na placu; zaprowadzono do fortecy jako niewolników 120 ludzi, należących do piechoty regularnej, do jazdy i artyleryi, pomiędzy innymi jednego mułkę, jednego kasnadara i służbę Paszy<sup>3)</sup>. Podczas bitwy zabrano nieprzyjacielowi 10 dział polowych, 2 górne, 2 parki artyleryi, kilka chorągwi, sztandarów i mnóstwo proporców; niezmiernie zapasy żywności i furazu, równie jak obóz nieprzyjacielski wpadły w nasze ręce.

Nie mogę dość wyrazić Waszej książęcej Mości mej wdzięczności dla generałów, którzy dowodzili pod memi rozkazami, dla oficerów wszelkiego stopnia i dla wszystkich wojsk, które miały udział w tej rozprawie.

(Gaz. Warsz.)

<sup>3)</sup> Przy wysyłaniu raportu mieszkańcy przyprowadzali ciągle jeńców zabranych z pomiędzy nieprzyjaciół rozsypanych po lasach.

## Księstwa Naddunajskie.

(Sprostowanie.)

W dodatku wieczornym do gazety powszechniej z 30. z. m. podane jest pismo, które książę Serbii, Aleksander Georgewicz miał wyprawić do Jego Mości Sułtana dla uwiadomienia Go o przyszłym zachowaniu się Serbii w ciągu wojny turecko-rosyjskiej. Teraz zaś donoszą nam z najpewniejszego źródła, że pismo takie wcale nieistnieje, i że treść jego przeto zupełnie jest zmyślona. (A.B.W.Z.)

## Turcyja.

(Dokumenta podpisane przez reprezentantów Austrii i Prus.)

*Journal des Debats* ogłasza następujące, na dniu 5. grudnia przez reprezentantów Austrii, Francyi, Anglii i Prus podpisane w Wiedniu dokumenta.

### I. Protokół.

Podpisani reprezentanci Austrii, Francyi, Anglii i Prus odbyli stósownie do instrukcyi swoich dworów wspólną konferencyę, aby obmyśleć środki ku załatwieniu zachodzącego między dworem rosyjskim i wysoką Portą nieporozumienia.

Charakter, który przybrało to nieporozumienie i wojna, która wybuchła pomiędzy temi dwoma państwami pomimo usiłowań sprzymierzonych rządów, stały się dla całej Europy przedmiotem najnaglejszej rozważki; dlatego też postanowili JJ. MM. Cesarz Austrii, Cesarz Francuzów, Królowa Anglii i Król Prus, przejęci zarówno koniecznością położenia końca tej wojnie, której dalsze prowadzenie musiałoby narazić interesa ich własnych krajów, ofiarować dobre usługi swoje obydwom wysokim stronom walczącym, w nadziei, że niezechcą się wystawiać na odpowiedzialność dalszej wojny, kiedy

mogą temu zapobiedz jeszcze wymianą lojalnych deklaracyi, jeżeli stosunki swoje przywrócą na dawną stopę spokoju i dobrego porozumienia.

Kilkakrotne zapewnienia ze strony Jego Mości Cesarza Rosyi usuwają wszelką myśl o zagrożeniu integralności Turcyi przez tego dostojnego władzcę. W istocie bowiem jest istnienie państwa tureckiego wewnątrz zakreślonych mu traktatami granic koniecznym warunkiem równowagi europejskiej i podpisani pełnomocnicy są tego przekonania, że terażniejsza wojna niemogłaby w żadnym razie pociągnąć za sobą jakąkolwiek modyfikacyę w terytoryalnych stosunkach obu mocarstw, i zmienić przeto stan posiadłości, który czas uswięcił na Wschodzie i który zarówno jest potrzebny dla spokoju wszystkich innych mocarstw.

Zresztą nieograniczył się Jego Mość Cesarz Rosyi na samych zapewnieniach, ale kazał oświadczyć nawet, że nigdy nie miał zamiaru wkładać na Portę zobowiązań nowych lub niezgodzących się z traktatami zawartymi w Kutzuk-Kojnardzi i Adrianopolu, w których wysoka Porta stypulowała opiekę dla chrześcijańskiego wyznania i jego kościołów w całym swoim państwie. Dwór rosyjski dodał jeszcze, że żądając od Porty rękojmi wierności dla dawnych zobowiązań niemyśli wcale ograniczać przeto powagi Sułtana w obec jego poddanych chrześcijańskich, i że jedynym celem jego jest, żądać takich deklaracyi, któreby zapobiegały wszelkim dwuznacznym wykładom i wszelkiemu powodowi do nieporozumień z zaprzyjawnionem mocarstwem sąsiedniem.

Z drugiej strony świadczą życzenia objawione ze strony wysokiej Porty w ciągu ostatnich konferencyi, że jest gotową uznać wszystkie swe oparte na traktatach zobowiązania i zgodnie z prawami swej udzielnosci zaspokoić interes Jego Mości Cesarza Rosyi, poświęcony temu wyznaniu, do którego należy sam i większa część jego ludów.

Przy takim stanie rzeczy przekonani są podpisani, że najspieszniejszym i najpewniejszym środkiem do osiągnięcia dla ich dworów celu byłaby wspólna nota do wysokiej Porty, któraby jej wyjaśniła życzenie mocarstw, pragnących swą przyjazną interwencyą przyczynić się do przywrócenia spokoju, a oraz podać jej sposobność do objawienia tych warunków, pod którymi w układy wejśćby chciała.

Taki jest cel załączonej do tego protokołu, a do tureckiego ministra spraw zagranicznych adresowanej noty zbiorowej, jak niemniej jednakowych, równocześnie od dworów austriackiego, francuzkiego, angielskiego i pruskiego do ich reprezentantów w Konstantynopolu wysłanych instrukcyi.

### II. Nota zbiorowa.

Zebrani w Wiedniu na konferencyę podpisani reprezentanci Austrii, Francyi, Anglii i Prus otrzymali instrukcyę do oświadczenia, że rządy ich mocno bolejąc nad rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich między Rosyą i Portą, pragną koniecznie zapomocą interwencyi pomiędzy walczącymi stronami zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi i uchylić ten stan rzeczy, który tak bardzo zagraża spokojowi Europy.

Ponieważ Rosya dała już zapewnienie z swej strony, że chętnie przystąpi do układów, i ponieważ podpisani niewątpią, że i wysoka Porta tym samym ożywiona jest duchem, przeto żądają oni w imieniu swoich rządów, ażeby rząd turecki uwiadomił ich o warun-

Jacques Pierre był ciągle jeszcze przyjacielem i poufikiem księcia Ossuny, któremu nieraz czynnie służywał i zawsze z radą stał u boku. Bogactwo i sława sływały nań coraz obficiej; jego dom stał na równi z domami książąt, a towarzyszymi jego byli pierwsi magnaci kraju.

Ale nagle zmieniła się scena. Jacques Pierre powrócił z strokanem i gniewnem obliczem z pałacu wicekróla; stał się drażliwym, cierpkim i ponurym. U dworu rozeszła się pogłoska, że obraził panującego księcia i popadł w niełaskę. Dworacy zaczęli stronić od niego, a żona nie miała odwagi spytać się, co go udęcza. Przez kilka dni był dom jego równie samotny i cichy, jak niegdyś w Nizzy, ale nie tak spokojny i szczęśliwy. Wreszcie pewnego wieczora wszedł korsarz do komnaty swej żony, ucałował ją czule i przycisnął czule do serca, a w pół godziny potem słyhać było tętent koni w dziedzińcu, słyhać, jak otworzono bramę i kilka osób wyjechało, ale żona już swego męża niewidziała więcej.

Nazajutrz oddział przybocznej strazy wicekróla otoczył jej dom i jak najściślej przetrząsał. Szukano zbiega po wszystkich pokojach, nawet w ogrodzie, a ją pytano surowie o to, co się stało z jej mężem.

Biedna, przełękiona kobieta odpowiadała tylko ze drzeniem, że niewie nic zgoła; poczem wsadzono ją do powozu i odwieziono do Castel nuovo. Tam trzymano ją w więzieniu, wprawdzie z wszelkimi honorami i względami, ale pod tak ścisłą strażą, że nie mogła się z nikim widywać.

Tymczasem jechał Jacques Pierre w towarzystwie jednego tylko sługi i jednego przyjaciela spiesznie ku Rzymowi, przeprawił się przez granicę neapolitańską, przybył do stolicy świata i zabawiwszy

dwa lub trzy dni dla odwiedzenia kilku znakomitych osób, udał się w dalszą podróż do dworu sabaudzkiego.

Tam znalazł zaszczytne przyjęcie i otrzymał od księcia listy do senatu weneckiego, zalecające jak najpochlebniej jego odwagę, gorliwość i zdolności wojskowe; poczem udał się łądem do Wenecyi i stanął w sierpniu 1617, na wybrzeżu adryatyckiem.

Czegoż Jacques Pierre szukał w Wenecyi? To jest jedna z tajemnic, które się nigdy wyjaśnić nie dadzą. Wszakże to pewna, że się przedstawił urzędnikom republiki, i mimo licznych przeszkód, jakie stawiano cudzoziemcom, pragnącym służyć w marynarce weneckiej, bez względu na ich zasługi i sławę, otrzymał, jak piszą niektórzy, dowództwo przy flocie nad jednym tylko, a podług innych doniesień nad dwoma, a nawet nad dwunastą okrętami. Zdaje się więc, że dawna ustawa republiki, zastrzegająca wyłącznie dla szlachty weneckiej dowództwo nad okrętami wojennymi, została naruszona na korzyść sławnego korsarza, co bez wątpienia i dawniej się już działo.

Jacques Pierre jednak pozostał w Wenecyi, gdzie odwiedzał często posła hiszpańskiego de la Cueva, i miewał z nim długie, potajemne konferencye; także bywał u francuskiego posła pana Brulart de Leon, ale rzadziej i jawniej. Podówczas było w Wenecyi wiele rodaków jego i kilku znajomych z Neapolu i ze stolicy państwa rzymskiego. Pomiedzy tymi znajdowali się dwaj, jeden Neapolitańczyk, kapitan Alexander Spinosa, a drugi Francuz imieniem Renault d'Arnauld. Pierwszy, człowiek chytry a przytem próżny i nieodgadniony w swych zamiarach, był agentem księcia Ossuny i bawił już oddawna w Wenecyi. Drugi zaś było wychodźca francuski, rozpustny opój, szuler i oszust, którego łotrostwo, jak mówił poseł francuski i brat jego, znane były całemu światu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kach, pod którymi byłby gotów zezwolić na rozpoczęcie układów dla zawarcia pokoju.

(Abbl. W. Z.)

(Wiadomości z Konstantynopola i z Odessy.)

Z kilku listów z Konstantynopola z 5go b. m. wyczytujemy następujące nieznane jeszcze szczegóły: Szkodę poniesioną przez zniszczenie dywizji floty pod Sinope obliczają sami Turcy na 20 milionów piastrow; (w Wiedniu szacowano ją jak wiadomo na 8 do 10 milionów złr.). Narady admirałów i ministerstwa Porty nad wpływaniem zjednoczonej floty, nieodniosły jak się zdaje pożądanego dla Turków skutku. Bez wyraźnych instrukcyi z Londynu i Paryża niemożna było nie przedsięwziąć. Wysłano do Sinope cztery paropływy mają w kilku dniach powrócić. Żegluga na Czarnem morzu staje się o tej porze roku coraz uciążliwszą. Stagnacja wszystkich interesów i drożyzna wzmagają się bez ustanku; wkrótce trzeba się obawiać wielkiego niedostatku zboża. W liczbie spalonych w Sinope domów znajduje się także c. k. austriacki gmach konsularny; pożar szerzył się z niesłychaną szybkością.

Podług doniesienia z Odessy z 10go b. m. ścigali Rosyanie znowu na dniu 6. b. m. jakąś fregatę turecką płynącą do Konstantynopola. Ale okręt ten zatrzymał się w stosownem oddaleniu i zatknął żółtą banderę oznaczającą zarazę. Przypuszczając możliwość tego niebezpieczeństwa poprzestali Rosyanie na śledzeniu tej fregaty. Blższych wiadomości niema jeszcze.

(Ll.)

**Doniesienia z ostatniej poczty.**

**Wiedeń, 21. grudnia.** Lloyd pisze: Poczta lądowa z Konstantynopola donosi, że partya wojenna ożywia się nanowo, a w ministeryum wojny panuje wielka czynność. Reprezentanci Anglii i Francyi usiłują skłonić Portę do zawieszenia broni, do czego Porta nie chce się przychylić, gotowa jednak wziąć udział w układach.

**Londyn, 20. grudnia.** Sądzą tutaj, że floty połączone wpłynęły na czarne morze dla zapobieżenia targnięciu się Rosyan na porty tureckie.

**Turyń, 19. grudnia.** Jego Mość król otworzył parlament mową od tronu, w której gratuluje ludowi piemontkiemu jego roztropności i wzywa do wzajemnego zaufania i solidarności.

**Kopenhaga, 18. grudnia.** Dnia 20. b. m. zaczną się ferye sejmowe i będą trwać aż do 4. stycznia.

(L. k. a.)

**Wiadomości handlowe.**

(Ceny targowe Lwowskie.)

**Lwów, 23. grudnia.** Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 19r.31k., żyta 15r.15k., jęczmienia 13r., owsa 8r.2k., hreczki 13r.8k., kartofli 8r.15k. Celnar siana kosztował 2r.50k., okłotów 1r.50k. Za sag drzewa bukowego płacono 26r., dębowego 23r.15k., sosnowego 21r.45k. w. w. — Ceny drobiazgowej sprzedaży bez odmiany.

**Przyjechali do Lwowa.**

Dnia 23. grudnia.

Hr. Łoś Włodzimierz, z Tarnopola. — Hr. Starzeński Józef, z Mogielnicy. — Hr. Łoś Karol, z Kijowiec. — Hr. Kalinowski Włodzimierz, z Bako-

wiec. — Baron Buol, szambelan Jego Cesarskiej Mości, z Krakowa. — PP. Zarzski Kazimierz, z Kulawy. — Kubiński Jan, z Budomirza. — Wojczyński Alfred, z Tuligłów.

**Wyjechali ze Lwowa.**

Dnia 23. grudnia.

Hr. Dzieduszycki Kazimierz, do Niesuchowa. — PP. Smarzewski Nikodem, do Artasowa — Liebler Filip, c. k. major, do Łańcuta.

**Kurs lwowski.**

Dnia 23. grudnia.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski . . . . .	5	19	5	23
Dukat cesarski . . . . .	5	24	5	27
Półimperyj zł. rosyjski . . . . .	9	22	9	26
Rubel srebrny rosyjski . . . . .	1	49	1	49 1/2
Talar pruski . . . . .	1	41	1	43
Polski kurant i pięćzłotówka . . . . .	1	20	1	21
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. . . . .	89	40	90	5

**Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.**

Dnia 23. grudnia 1853.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po . . . . .	—	—
Przedano „ „ 100 po . . . . .	—	—
Dawano „ „ za 100 . . . . .	—	—
Żądano „ „ za 100 . . . . .	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 23. grudnia.)

Amsterdam l. 2. m. 97. Augsburg 115 1/2 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 114 3/4 p. 2. m. Hamburg 85 1/2 l. 2. m. Liwurna 112 3/4 p. 2. m. Londyn 11.14 1/2 l. 3. m. Medyolan 113 1/4. Maraylia l. 135 Paryż 135 1/8 l. Bukareszt — Konstantynopol — Agio duk. ces. — Pożyczka z r. 1851 5 1/2 lit. A. — lit. B. — Lomb. — Pożyczka z roku 1852 — Oblig. indemn. 92 3/4.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiedeńskiej d. 21. grudnia o pół do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów sęplowanych agio 20 5/8. Ces. dukatów obrączkowych agio 20 1/8. Ros. imperyały 9.21 Srebra agio 15 1/4 gotówka.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 19. grudnia.)

Metal. austr. 5 1/2 —; 4 1/2 —. Akeye bank. 1383. Sardyńskie —. Hiszpańskie 41 3/4. 3 1/2 Wiedeń. 102 3/4. Losy z r. 1834 — 1839 r. —.

(Kurs giełdy berlińskiej z 20. grudnia.)

Dobrowolna pożyczka 5 1/2 100 1/2 p. 4 1/2 100 z r. 1850 100 3/4. 4 1/2 100 z r. 1852 100 3/4. 4 1/2 100 z r. 1853 98 1/2 p. Obligacye dłu państwa 91 1/2. Akeye bank. 112 1/2 l. Pol. listy zastawne nowe 94; Pol. 500 l. 88 1/2; 300 l. —. Frydrychsдоры 13 1/12. Inne złoto za 5 tal. 9. Austr. 5 1/2 met. 80 1/2 Austr. banknoty 87 1/12.

**Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.**

Dnia 23. grudnia.

Pora	Barometr w mierze wiedeńskiej sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 5 9	— 7°	— 6°	półn.-zach. 0	śnieg
3 god. pop.	27 6 4	— 6°	— 7°	„	śnieg
10 god. wie.	27 7 6	— 6°	—	„	pochmurno

**KRONIKA.**

Bawi teraz we Lwowie fortepianista i kompozytor P. Mikuli, wdzięczny uczeń i współzawodnik sławy pierwszego w swoim rodzaju mistrza p. Chopina. Znawcy, na których sędzię Lwów polega, uznali go jednomyślnie pierwszą znakomitością co do sposobu w jaki wywołać umie wdzięki tego instrumentu, którym ręka Chopina świat cały zdumiewała. Wtajemniczony w cuda geniuszu pobratymczego sobie, wkrótce, jak nam donoszą, grą swoją uprzyjemni nam jeden z wieczorów publicznych.

— Pająk meksykański. Najniebezpieczniejszym owadem w Meksyku jest ogromny gatunek pajaków wielkości orzecha włoskiego, a nogi jego mają ośm do dziesięciu cali długości. Zwierzę to nazywa się vinagrello zjad, iż traci mocnym zapachem octu, co szczęściem dla mieszkańców ostrzega o jego obecności. Ukąszenie tego owadu sprowadza śmierć nieochybna.

— Majster kowalski, Józef Schulz w Trenczynie, zrobił, jak donoszą „Slov. Nowiny“, czterokołowy wózek na jedną osobę, poruszający się bez pary i koni. Siedząca w nim osoba może wygodnie zapomocą pojedynczego przyrządu wprawiać go w jaknajszyszy bieg i zatrzymywać podług upodobania. Próby przedsiębrane z tym wózkiem po równych i nierównych drogach wypadły bardzo pomyślnie; ale sam p. Schulz niepoprzestaje jeszcze zupełnie na tym wynalazku i zamysła zająć się wkrótce wydoskonaleniem jego.

— W stolicy Norwegii, w Christianii, ukończono temi czasy budowę rzymsko-katolickiego kościoła i poświęcono uroczystie w obecności wszystkich władz publicznych. Jestto pierwsza świątynia, którą od czasu zaprowadzenia reformacyi wybudowano w tym kraju dla niepanującego wyznania;

— (Rys charakterystyczny konia.) Koń ma to wspólne ze słoniem, że rad się widzi w świecącym rzedzie i pysznym ustroju. Stąpa wtenczas ra-

źniej i z pewnym rodzajem dumy, gdy się go przystroi w pioropusz, poobwieszona dzwonekami i innym świecidłem. Hiszpańscy poganiacze mułów znają dobrze próżność tego zwierzęcia, korzystają z niej zawsze, ilekroć przychodzi im skarcieć upor lub inne jego narowy. Obdzierają bowiem natenczas muła z dzwonek i pioropuszów i stawiają go w ostatnim rzedzie. Boleść ukaranego w ten sposób muła jest tak wielka, że zwykle wstrzymuje się od obroku i paszy i częstokroć dla zachowania go przy zdrowiu wypada skrócić mu karę.

— Olejek Macassar na porost i kręcenie się włosów. Do funta zwykłej oliwy dodaje się drachmę oleju origanum i 1 1/4 drachmy olejku rozmarynowego.

— Przez plac hippodromu, jeden z największych w Konstantynopolu, przechodziło niedawno 6 pijanych majtków angielskich. Ich ubiór i hałaśliwa konwersacya ściągnęły na siebie uwagę kilku psów walczących się najgęściej w tej stronie miasta; za każdym szeknięciem jednego zlatywało się z pięćdziesiąt nowych napastników. Anglicy widząc, że nie żarty, i że rozdrażnione bestye zabierają się sporo do ich lytek, podali sobie czempredziej ręce i stanawszy w półkole bronili się jak mogli kopiąc je nogami z przodu i z tyłu; ale gdy i to niewiele pomogło, lecz owszem jeszcze bardziej drażnili napastników, pochwycił każdy z nich najbliższego psa, wziął go pod pachę i boksował prawie na śmierć, poczem rzucając go chwycił innego, tak że osobliwsza scena ta dopiero w pół godziny przy pomocy polieyi rozpędzeniem psów się zakończyła. Dziewięć psów jednak przepłaciło życiem swoją śmiałość, a pokalcezeni Anglicy opuścili plac boju jako zwycięzcy wśród śmiechu zgromadzonej ludności. — Pisze korespondent Tryestyński.

**Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 62.**